

## EWA HARTWIG-FIJAŁKOWSKA ur. 1941; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Stomatologia i fotografia
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Edward Hartwig, fotografia

### Stomatologia i fotografia

Najpierw się pojawiła stomatologia. Było to tak, że brat ojca, Walenty, był profesorem medycyny, który miał dwie córki i strasznie chciał żeby któraś z nich poszła na medycynę. Ponieważ obydwie miały zdolności humanistyczne, poszły studiować w zupełnie innym kierunku. Ja miałam sąsiadkę na tym samym piętrze, która leczyła mi zęby i strasznie mnie namawiała, żebym poszła na tę stomatologię. Więc wybrałam się na stomatologię, ale już na trzecim toku studiów zapisałam się do medycznego kółka fotograficznego i zaczęłam fotografować. Myślę, że obecność fotografii w domu przez cały czas spowodowała to, że ja się po prostu tym sama zainteresowałam. Poza tym wszystkie urlopy spędzałam z ojcem. Była jeszcze siostra, która fotografią się jakoś nie zainteresowała, natomiast mnie to pociągnęło. Ja po prostu sama przychodziłam do ciemni i podglądałam, jak ojciec wywołuje, chodziłam z nim w plener. Często ustawiał mnie jako sztafaż, chodziłam ze swoim aparatem. Poza tym już na studiach, w okresie, kiedy należałam do studenckiego klubu fotograficznego, obsyłałam wystawy międzynarodowe, konkursy międzynarodowe i zapisałam się później do takiego klubu fotograficznego który został założony przez studentów Politechniki Warszawskiej. To był Klub Fotograficzny „Stodoła” i ja byłam jedyną kobietą wśród mężczyzn. Organizowaliśmy wtedy wystawy plenerowe na modne tematy: „Mleko”, „Śmiecie w mieście”, takie typowe dla czasów, w których żyliśmy. I tak właściwie ta moja przygoda z fotografią się zaczęła i oczywiście marzyłam o tym, żeby wstąpić do Związku Polskich Artystów Fotografików, ponieważ już prawie wszyscy koledzy z tej grupy „Stodoła” należeli, ale tata zawsze był przeciwny, bo powiedział tak: „Cała rodzina w Związku, to za dużo”. Dziadek należał do Związku, mama należała, ojciec. Wykorzystałam kiedyś taki moment, gdy tata wyjechał na jury jakiejś międzynarodowej wystawy, wcześniej złożyłam pracę i pod jego nieobecność dostałam się do Związku.

Data i miejsce nagrania	2008-05-16, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Joanna Zętar
Transkrypcja	Magdalena Kożuch, Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"